

Uwaga! Agregaty pod prądem

Przedstawiamy na taśmie filmowej kolejne fazy walcowania blachy w nowo uruchomionej walcowni zimnej.

Uwaga! Agregaty pod prądem. Przystępujemy do walcowania...

Ogromny zwój taśmy blachy już przygotowany. Zanim dojdzie on do walcarki 5-klatkowej przechodzi przez zespół wytrawialni. Rozwijarka musi go rozwinąć.

Następnie mała kąpiel. Najpierw w czterech okazałych wannach z kwasem siarkowym, w wannie z zimną wodą, a na zakończenie w wannie szóstej, z wodą gorącą.

Taśma już oczyszczona. Można rozpocząć właściwe walcowanie. Walcarka 5-klatkowa czeka na przyjęcie taśmy.

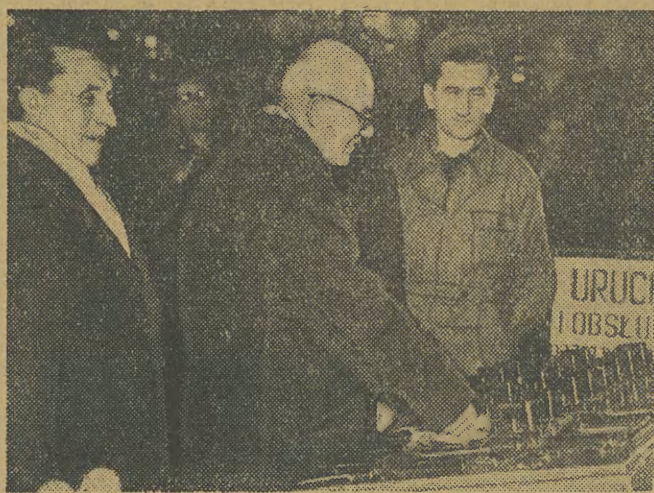
Potem wywalcowana blacha zostaje wyjarzona w piecach kotłowych...

...po czym przechodzi przez agregaty atmosfery ochronnej zabezpieczające jej powierzchnię przed utlenieniem.

Po wszystkich tych „operacjach” — kolejny etap — to wyglądanie taśmy przez potężną wyglądarkę.

Jeszcze tylko agregat cięcia podłużnego, który potnie blachę na arkusze o właściwych wymiarach i...

...zbliżamy się do końcowego momentu — pakietowania. Jeden taki pakietek — waży „zaledwie” 2500 kg. Wymiary podane, znak firmowy już jest — pakiet może wyruszyć w świat...



Uroczysty moment uruchomienia walcowni blach na zimno. Tow. W. Gomułka przez naciśnięcie guzika uruchamia walcarkę pięcioklatkową. Z lewej stoi kierownik ruchu walcowni inż. R. Geyer.

Fot. Otto Link

Co słycać?

GENEWA. Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła w wydanym sprawozdaniu, że w USA zmarło w wyniku zastrzyków z penicyliny, przeszło 10 tys. pacjentów w ciągu 14 lat używania tego leku. Autorytety lekarskie w Danii podały do wiadomości, że na każde 10 milionów zastrzyków można oczekiwać 3 śmiertelnych wypadków na skutek toksycznych i alergicznych reakcji. ● LONDYN. Za najpopularniejsze aktorki filmowe tego roku uważa się tutaj Brigitte Bardot, Ingrid Bergman, Sophie Loren i Elisabeth Taylor. Z filmów wielkim powodzeniem cieszyły się: szwajcarski „Wyspy wschodu”, francuski „Kobiety Paryża” oraz angielski „Most na rzece Kwai”. ● PARYŻ. Po 4-miesięcznej podróży przybył tu z Rio de Janeiro pułkownik Peter Townsend. Zapytany, czy zamierza w najbliższej przyszłości odwiedzić Londyn, Townsend odpowiedział „nie”. Po zostanie on we Francji do marca. ● NOWY JORK. 32-letnia amerykańska gwiazda filmowa Marilyn Monroe miała znów poronienie. Poród spodziewany był w maju, lub w czerwcu przyszłego roku. Aktorka miała poprzednie poronienie w sierpniu ub. roku. Monroe, która powraca do zdrowia we własnym domu bardzo przeżyła się utratą dziecka.

Krupówki oświetlone lampami jarzeniowymi

Główna ulica Zakopanego, Krupówki, otrzymała lampy jarzeniowe. Nowoczesne oświetlenie upodobiło stolicę sportów zimowych do dużych miast naszego kraju.

Amerykany wystrzelili nowy sztuczny Księżyc

»Atlas« o wadze trzykrotnie wyższej od sputnika nr 3 wszedł na orbitę

WASZYNGTON

Biały dom opublikował komunikat głoszący, iż pod auspicjami amerykańskiej agencji badawczej oraz departamentu obrony z Przylądka Canaveral na Florydzie wystrzelono dziś o godzinie 0.02 na orbitę ziemską rakietę „Atlas”. Pojazd rozpoczął lot po orbicie.

Prezydent Eisenhower określił dzisiejszy eksperyment, jako bardzo doniosły, dodając, że otwiera on nowe możliwości w dziedzinie badań kosmicznych.

Rakieta „Atlas” osiągnęła szybkość przeszło 27.200 km na godzinę i w dwie godziny od momentu włączenia urządzeń zapłonnych osiągnęła swoją orbitę.

Nowy sztuczny satelita Ziemi ważący ok. 3.900 kg wyposażony jest w dwa nadajniki pracujące na częstotliwości 107,97 i 107,94 megacykli. Jest on poza tym wyposażony w odbiornik, który może odbierać sygnały z Ziemi i na odpowiedni sygnał z naszego globu przekazywać je z powrotem na Ziemię.

Satelita okrącać będzie Ziemię w ciągu ok. 100 minut po orbicie, której najniższy punkt wynosi około 186 km a najwyższy 1.000 km.

Rakieta obiegać będzie Ziemię w ciągu ok. 3 tygodni, następnie wejdzie w gęste warstwy atmosfery ziemskiej i spłonie.

Dzisiejsza pomyślna próba wystrzelenia przez Stany Zjednoczone owego sztucznego satelity została podjęta zupełnie niespodziewanie. Wszystkie przygotowania były trzymane w tajemnicy. Kiedy „Atlas” został wystrzelony, wszyscy obserwatorzy na Przylądku Canaveral sądzili, że jest to jedna z prób podjętych z rakieta, która — jak wiadomo — dopiero niedawno osiągnęła pełny przewidywany dystans, to jest 10.000 km.

Przewodniczący komisji sztucznych satelitów brytyjskiego komitetu Międzynarodowego Roku Geofizycznego, prof. Massey określił wystrzelenie satelity amerykańskiego jako „czyn o wielkiej wadze”.

Podjęto już pierwszą próbę wysłania z Ziemi sygnału, który został odebrany przez odbiornik satelity i przesłany z powrotem na Ziemię. Według urzędników departamentu obrony, próba ta nie zakończyła się całkowitym powodzeniem.

M/S Batory wiezie bombę kobaltową

Dziś około południa zawinął do portu gdyńskiego M/S „Batory”. W Anglii na M/S „Batory” załadowano blisko 3,5 tys. worków z pocztą świąteczną.

W ładowniach „Batorego” znajduje się również bomba kobaltowa, zakupiona przez „Varimex” w Atomic Energy of Canada. Znajduje się ona w 1,5-tonowej skrzyni, odpowiednio zabezpieczonej.

Wśród pasażerów znajduje się Adolf Dymsha.

CZYTELNICZY Echa Krakowa BUDUJĄ SZKOŁĘ

Na fundusz budowy szkoły przekazana została kwota — zł 214, wpłacona przez redakcję „Echa”, a uzyskana z opłat za wstępny na zakończenie imprezy „Moto-turniej”. Wszystkim uczestnikom imprezy, którzy biorąc w niej udział przyczynili się do postępu naszego przedsięwzięcia serdecznie dziękujemy!

Uwaga klasa VIIa Szkoły Podstawowej nr 34 w Krakowie przy ul. Urzędniczej 65! Otrzymałyśmy wpłacone przez Was 200 zł na konto budowy najnowocześniejszej szkoły w Krakowie. Z radością witamy Was w szeregach budowniczych nowej szkoły i przesyłamy Wam serdeczne podziękowania!

Spółdzielnie pracy stosunkowo najliczniej ze wszystkich krakowskich instytucji przylaczają się do naszej wielkiej akcji, wykazując dużą ofiarność i obywatelską postawę. Wytwórnia Aparatów Termoelektrycznych „Horyzont” — Spółdzielnia Pracy w Krakowie, ul. Szewska 21, przekazała kwotę 1463 zł. Spółdzielnia „Horyzont” przesyła nam gorące wyrazy wdzięczności!

Również Spółdzielnia Pracy Tapicerów „Przodownik” w Krakowie przy ul. Berka Joselewicza 19 przylaczyla się do wspólnego dzieła, przekazując na konto budowy szkoły kwotę 232 zł. Spółdzielcom „Przodownik” przesyłamy serdeczne podziękowania!

AKCJA TRWA!
Konto nosi nazwę: „Czytelniczy Echa Krakowa budują szkołę. Nr konta: PKO 4-9-600.

27 kobiet polskich byłych więźniarek hitlerowskich wyjechało na leczenie do USA

NOWY JORK.

W czwartek na lotnisku Idlewild wylądował samolot Panamerican Airline przewożący 27 kobiet polskich, byłych więźniarek hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Ravensbrueck. Więźniarki będą kontynuowały w USA leczenie zapoczątkowane w Polsce.

Ofiary jednej z najpotworniejszych zbrodni hitlerowskich zaproszone zostały do USA przez prywatną organizację amerykańską znaną pod nazwą Hiroshima Peace Center Associated.

Uczestnicy Plenum KC KPZR kontynuują dyskusję nad referatem N.S Chruszczowa Jednym z zabierających głos — M. Bułganin

W czwartek uczestnicy Plenum KC KPZR kontynuowali dyskusję nad referatem Nikity Chruszczowa.

W dyskusji wzięło udział 21 osób, m. in. Mikołaj Bułganin.

„Wszystko co na temat antypartyjnej grupy stwierdził w swym referacie Nikita Chruszczow, oraz to o czym mówili uczestnicy dyskusji, całkowicie zgodne jest z rzeczywistością” — powiedział w dyskusji na plenum przewodniczący Rady Gospodarczej Kraju Stawropolskiego Mikołaj Bułganin.

Oświadczył on, że grupa antypartyjna stale przeciwstawiała się linii wytyczonej na XX zjeździe partii i tak pomyślnie wcielanej w życie.

„Grupa antypartyjna hamowała i podkopywała prace Prezydium Komitetu Centralnego” — stwierdził Bułganin. Podkreślił on dalej, że grupa wiodła zjadłą walkę przeciw przebudowie kierownictwa przemysłem i budownictwem, przeciw rozszerzeniu praw republik związkowych oraz lokalnych instytucji partyjnych i radzieckich.

„Rzeczywistość wykazała cały absurd wrogich tez lansowanych przez grupę antypartyjną, wykazała jak żywotne i celowe są posunięcia Komitetu Centralnego” — powiedział Bułganin. Określił on Mołotowa jako „człowieka, który oderwał się od życia i od naro-

du, który nie znał przemysłu i rolnictwa”, Kaganowicza — jako „frazeoologa przeszkadzającego w pracy swymi długimi, pogmatwanymi przemówieniami”, Malenkowa — jako „intryganta zdolnego do wszelkich podłości i łajdactw”.

„Kiedy w 1957 roku — mówił dalej Bułganin — antypartyjna działalność Malenkowa, Kaganowicza, Mołotowa i Szepilowa aktywnie się rozwinęła, przylaczylem się do nich, poparłem ich stając się zwolennikiem i współuczestnikiem tej grupy. Będąc wówczas przewodniczącym Rady Ministrów, stałem się nie tylko ich współnikiem, lecz nominalnie — przywódcą. Grupa antypartyjna zbierała się w moim gabinecie i omawiała plany co do swej antypartyjnej, frakcyjnej roboty”.

„Surowa i pryncypialna ocena przestępczej działalności grupy antypartyjnej i mojego w niej udziału — powiedział na zakończenie Bułganin — pomogła mi w odkryciu i w zrozumieniu całej ohydnej tej grupy, w dostrzeżeniu zgnilizny antypartyjnego bagna, w którym się znalazłem. Dziś staram się uczciwie wykonywać obowiązki powierzzone mi przez KC, pracując na niwie gospodarczej. Widzę całą genialność i mądrość polityki naszej partii i jej Komitetu Centralnego, jego praktycznej pracy w kierowaniu rolnictwem”



I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka dekoruje orderem Sztandar Pracy II kl. kierownika ruchu walcowni mgr inż. Ryszarda Geyera. — Z prawej inż. Haller.

W Tatrach wieje halny

Podczas gdy na obszarze prawie całego woj. krakowskiego rozciąga się gęsta mgła, w Tatrach wieje słońce i wieje halny wiatr. Łączność telefoniczna z Nowym Targiem i Zakopanem została przerwana. Siła wiatru — jak przewiduje PIHM — wzrośnie jutro jeszcze bardziej.

Halny ucieszył szybkoników, zgromadzonych na obozie w Nowym Targu. Wiatr ten bowiem umożliwia im loty szybowcowe na tzw. fali i uzyskiwanie ogromnych wysokości.

„Il Popolo: Czy Polak uratuje Wenecję?”

RZYM

Organ chrześcijańskiej demokracji „Il Popolo” zamieścił artykuł, w którym omawia dotychczasowe wyniki pobytu we Włoszech uczonego polskiego, członka PAN, prof. Romualda Cebertowicza.

Artykuł ten, pt. „Czy Polak uratuje Wenecję?” wskazuje, że wielu pałacem weneckim grozi ruina. Wprawdzie można by je było uratować „klasycznymi” metodami, lecz wymagałoby to olbrzymich kosztów, a także częściowego zburzenia budynków i ponownej ich rekonstrukcji.

„Metoda prof. Cebertowicza — pisze dziennik — usuwa te trudności”. Dziennik wspomina również o zamierzonej wizycie polskiego uczonego w Pizie, dokąd został on zaproszony w celu zbadania możliwości zastosowania swej metody umacniania gruntu wokół słynnej krzywej wieży, która grozi runięciem.

Prof. Kazimierz Wyka i Jerzy Lovell otrzymali nagrody „Życia Literackiego”

Wczoraj zakończyło prace jury dorocznych nagród „Życia Literackiego”. Jury pod przewodnictwem red. nac. „Życia Literackiego” — W. Machejka, w składzie: T. Holuj, W. Mach, W. Kubacki, W. Szewczyk, S. Otwinowski, H. Markiewicz przyznało trzy nagrody po 10 tys. zł. Nagrodę za krytykę literacką otrzymali: prof. Kazimierz Wyka i Ludwik Flaszen (recenzent „Echa Krakowa”) nagrodę za reportaż — Jerzy Lovell, ze szczególnym podkreśleniem wartości ostatniej jego książki pt. „Raport w sprawie aniołów”. (bz)

Foto i tekst W. Pawłowski

Historyczny dzień Huty im. Lenina

Wczoraj nastąpił rozruch walcowni blach cienkich

Władysław Gomułka dokonał uruchomienia urządzeń

Delegacja KC KPZR z towarzyszem A. Mikojanem oraz delegacje KC KPCz i KC SED na uroczystościach w Nowej Hucie

Wczoraj po zwiedzeniu Krakowa, sznur samochodów, wiozących przedstawicieli kierownictwa partii i rządu oraz przybyłą na 40-lecie KPP, delegację bratniej partii — ruszył w stronę Nowej Huty, na uroczystość uruchomienia walcowni blach cienkich.

W. GOMULKA URUCHAMIA WALCOWNIE
Wszystkie urządzenia i etapy budowy walcowni blach cienkich gotowe są do podjęcia produkcji. O fakcie tym zameldował I sekretarz KC KPZR — nac. inżynier budowy kombinatu, kier. rozruchu walcowni inż. Ryszard Gayer.

Godzina 13.10.
Władysław Gomułka podchodzi do pulpitu sterowniczego, na którym jarzą się lampy kontrolne. Naciśnięcie jednego z włączników uruchamia walcę. Z szybkością kilkunastu metrów na sekundę wychodzi taśma cienkiej blachy. Urządzenia pomiarowe wykazują, że osiągnięta została planowa grubość — ułamki milimetra. Taśma związa się w wielkie, kilkusetmetrowej długości rupy. Największa w Polsce inwestycja przemysłowa ostatnich lat rozpoczęła pracę.

Władysław Gomułka, który po raz pierwszy odwiedził Hute im. Lenina, prosi o wpisanie się do księgi pamiątkowej.

I sekretarz KC w imieniu partii i rządu dziękuje budowniczym huty za dobrą pracę. Wpisuje również życzenia dalszych sukcesów w rozwijaniu gospodarki krajowej.

Rozpoczyna się wiec z udziałem kilkudziesięciu rzeszy pracowników kombinatu. Na podium, we wnętrzu olbrzymiej hali, zajmują miejsca członkowie kierownictwa partii i rządu, zagraniczne delegacje partyjne, zaproszeni goście i czołowi budowniczowie walcowni.

Gości powitał I sekretarz Komitetu Fabrycznego Huty im. Lenina, poseł na Sejm — Zbigniew Jakus. Następnie zabrał głos minister przemysłu ciężkiego inż. Kiejstut Żemajtis.

Z kolei wygłasza przemówienie członek Prezydium KC KPZR, I zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Anastazy Mikojan.

Wśród ogólnych okłasków zabiera głos Władysław Gomułka.

(Teksty przemówień zamieszcza dzisiejsza prasa poranna).

*
W uznaniu zasług położonych przy budowie walcowni,

Gęsta mgła nad Krakowem

Gęsta mgła, która nad ranem panowała w Krakowie i okolicy spowodowała pewne zakłócenia w komunikacji. Godziną przerwę miały autobusy miejskich linii prowadzących na Prądnik Czerwony, do Witkowiec i Piasków Wielkich. Tramwaje kursowały normalnie, ale w zwolnionym tempie. Motorowi dostali specjalne dyspozycje dotyczące ostrożnej jazdy.

Autobusy PKS dojeżdżające do Krakowa miały przeciętnie godzinne opóźnienia. Natomiast ruch kolejowy odbywał się prawie normalnie.

Rada Państwa przyznała szereg wysokich odznaczeń państwowych. Dekorują: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Ignacy Loga-Sowiński i Kiejstut Żemajtis. Order „Sztandar Pracy” II klasy otrzymują: kierownik rozruchu walcowni blach cienkich mgr inż. Ryszard Gayer i kierownik Krakowskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowy Elektrowni i Przemysłu mgr inż. Konstanty Haller. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski — kierownik zarządu budującego walcownię — mgr inż. B. Kramkowski, 7 pracowników odznaczonych zostało Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski, 25-ciu — Złotymi Krzyżami Zasługi, 52-ch Srebrnymi i 28-miu Brązowymi Krzyżami Zasługi. Czterdzieści dwie osoby otrzymały honorową odznakę „Budowniczy Huty im. Lenina”.

Wiec dobiega końca. Rozlegają się dźwięki „Międzynarodówki”. Goście, serdecznie żegnani przez wielotysięczną rzeszę — opuszczają Hute im. Lenina.

18 bm. sekretarz KC Komunistycznej Partii Ukrainy — S. Czerwonienko, członek delegacji KPZR na uroczystości

35 lat pracy dziennikarskiej red. M. Szyszłowicza

Choć dzień 19 grudnia 1958 r. nie wyróżnia się w kalendarzu czerwonymi literami — to jednak dla pracowników krakowskiego oddziału Polskiej Agencji Prasowej jest on dniem szczególnie uroczystym — dniem jubileuszowym ich kierownika i doświadczonego kolegi red. Mieczysława Szyszłowicza, który równo 35 lat temu rozpoczął niełatwą pracę dziennikarską.

Red. Mieczysław Szyszłowicz jest jednym z nielicznych dziennikarzy polskich, którzy ukończyli studia zawodowe w paryskiej Sorbonie, jednym z najstarszych dziennikarzy agencyjnych i bodaj w ogóle najstarszym, czynnie pracującym dziennikarzem w Krakowie. I dlatego dzisiejsza uroczystość, jakkolwiek odbędzie się w gronie najbliższych współpracowników Jubilata — z całą pewnością zasługuje na odnotowanie jej w kronice krakowskiego dziennikarstwa. A trzeba to zrobić tym bardziej, że wielu pracowników prasy pod jego kierunkiem stawiało pierwsze kroki w obranym zawodzie, zdobywając dziennikarskie szlify.

Ostatnio red. Szyszłowicz wszedł w skład nowego zarządu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Krakowie.

Serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy oraz długich lat życia składa Jubilatom

Zespół redakcyjny „ECHA KRAKOWA”

40 rocznicy powstania KPP, spotkał się w Domu Technika w Krakowie z przedstawicielami inteligencji technicznej miasta i województwa. Na spotkanie, które upłynęło w serdecznej atmosferze, przybyło liczne grono profesorów Politechniki Krakowskiej i Akademii Górniczo-Hutniczej, działaczy NOT i pracowników instytutów naukowych.

Gospodarze Zakładów im. Szadkowskiego w Krakowie gościli w dniu wczorajszym sekretarza KC Komunistycznej Partii Białorusi — T. Kisielowa. T. Kisielow przekazał załodze pozdrowienia od przewodniczącego radzieckiej delegacji A. Mikojana. Inż. S. Zembaczyński, wyrażając życzenie towarzyszy pracy zaproponował nawiązanie współpracy z załogą pokrewnego zakładu białoruskiego.

Załoga Zakładów im. Szadkowskiego podejmowała radzieckiego gościa lampką wina.

*
18 bm. o północy powrócili z Krakowa do Warszawy: I sekretarz KC KPZR — Władysław Gomułka, członek Biura Politycznego KC KPZR — Józef Cyrankiewicz i Ignacy Loga-Sowiński, członkowie biorący udział w obchodach 40 rocznicy KPP delegacji: KPZR z członkiem prezydium KC KPZR A. Mikojanem na czele, SED — z członkiem Biura Politycznego KC SED — dr. H. Warnke, KPCz — z członkiem Biura Politycznego KC KPCz — J. Hendrychem oraz członkowie delegacji KPD.

*
HUTA IM. LENINA wyprodukuje w r. 1959 ok. 1 mln 400 tysięcy ton stali, co będzie stanowiło około 22 procent całej polskiej produkcji stali. Huta ta będzie rozbudowywana nadal. Ma ona dać naszej gospodarce w roku 1965 około 3,5 mln ton stali. Wzrost jej produkcji jest decydującym ogniwem w całym planie 5-letnim hutnictwa, decydującym w osiągnięciu wytyczonej przez XII Plenum naszej partii produkcji 8,8 mln ton stali w roku 1965.

Produkcja huty, będzie w roku 1965 — dwa i pół razy większa niż cała produkcja stali w Polsce w roku 1938 i będzie stanowiła w roku 1965 — 40 proc. ogólnej produkcji stali w Polsce. Będzie ona produkowała wtedy, oprócz blachy grubej i cienkiej, także takie bardzo dla nas cenne wyroby, jak drut i żelazo betonowe, pręty, rury i blachę ocynkowaną dla budownictwa, blachę białą na puszkę konserwowe, oraz wysokiej jakości blachę transformatorową.

Kosztowna rozłaka

Podobnie jak inne instytucje, tak i Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 6 prowadzące prace w różnych miejscowościach woj. krakowskiego zwracało swoim pracownikom koszty przejazdów służbowych, a nawet wypłacało pewne sumy za rozłakę z rodzinami. Kilku pracowników potrafiło znakomicie wykorzystać tę okazję. Rzecz w tym, że owe wyjazdy i rozłaka figurowały jedynie na papierze, zaś osoby pobierające pieniądze prowadziły raczej sedentarny tryb życia w zaciszu ogniska domowego.

Koszty bezprawnie realizowanych delegacji tymczasem rosły, aż osiągnęły fantastyczną sumę 158 tysięcy złotych. Partyjowali w tych zyskach — jak to się modnie mówi — Witold Brabiec, Mieczysław Filipczak, Kazimierz Petri, Kazimierz Rutkowski i Jan Nowak. Nie dość na tym. W sprawę zostali zamieszani dwaj brigadziści PRK nr 6 Stefan Siega i Tadeusz Błok, którzy zre-

Wielki sejm aktywu kulturalno-oświatowego

(Referat tow. Jerzego Morawskiego)

W dniu 18 bm. w Warszawie rozpoczęła się zwołana przez Komitet Centralny PZPR przy współudziale Ministerstwa Kultury i Sztuki krajowa narada działaczy kulturalno-oświatowych.

Bierze w niej udział ponad 700 terenowych działaczy kulturalno-oświatowych, kierowników placówek kulturalnych, kierowników wydziałów kultury rad narodowych różnych szczebli, przedstawiciele poszczególnych stowarzyszeń twórczych, związków zawodowych, pisarzy, artystów, naukowców. Są tu obecni działacze PZPR, ZSL i SD.

Zasadniczy referat, stanowiący podstawę obrad, wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC PZPR — Jerzy Morawski.

Zadania, przed którymi stanęła po odzyskaniu niepodległości nasza młoda władza ludowa, były gromne. Przede wszystkim chodziło o jak najszybsze wyrównanie tych braków i krzywd, jakie w zakresie oświaty i upowszechniania dóbr kultury pozostawił ustrój kapitalistyczny Polski przedwojennej a pogłębiła jeszcze okupacja hitlerowska.

Mimo poważnego zmniejszenia ogólnej liczby ludności, niemal 4-krotnie zwiększono liczbę młodzieży w szkołach średnich i zawodowych. Wystarczy też porównać liczbę 215 tys. osób, które uzyskały dyplomy studiów wyższych w Polsce Ludowej z 85 tys. dyplomantów wyższych uczelni całego 20-lecia międzywojennego.

Duże wyniki uzyskaliśmy również w rozbudowie bazy materialnej dla upowszechnienia kultury.

Mamy obecnie cztery razy więcej radiooborników niż przed wojną. Ilość kin wzrosła ponad 4-krotnie.

Nakłady książek i broszur wzrosły z 29 mln w roku 1937 do 92 mln w roku 1957. Jednorazowy nakład dzienników i czasopism wynosi obecnie ponad 16.700.000 egzemplarzy, przy czym jest to obecnie już nakład wyrażający rzeczywiste zapotrzebowanie.

Przed wojną były w Polsce 1033 biblioteki zawierające 1.700.000 tomów. Dziś mamy 6.560 bibliotek publicznych z 25.496.000 tomów.

Mówca wskazuje, że w latach 1954—57 nastąpiło pewne zahamowanie rozmachu w rozwoju ruchu kulturalno-oświatowego. Przyczyną tego było m. in. zubożenie wobec zagadnień pracy ideologicznej i kulturalno-oświatowej. Równocześnie wyszły na powierzchnię obce i wrogie socjalizmowi siły. Sprzyjała im w tym działalność rewizjonistów w partii. Procesy rozczarowania do socjalizmu w sposób szczególnie ostry zachodziły w środowiskach twórczych zwłaszcza literackich. Z tego czasu pochodzą tzw. czarna literatura, czarne filmy.

„Czarną literaturę” zwalczamy i będziemy zwalczać dlatego, że jest ona literaturą bez perspektywy, literaturą beznadziejności i pesymizmu, ucieczki od życia i ucieczki od odpowiedzialności społecznej pisarza za kształtowanie tego życia.

Tak samo zwalczamy i zwalczać będziemy mistycyzm, który czyni z człowieka bezwolną igraszkę sił nadprzyrodzonych i odbiera mu wiarę we własne siły, w możliwości budowy nowego życia tu na ziemi, lepszego niż kiedykolwiek.

Zwalczamy i zwalczać będziemy nędzną, mieszczańską szmirę.

Będziemy pędzić ze świetlic i domów kultury różne sztuczki, często z rupieciarni repertuarowej sprzed I wojny światowej w rodzaju „Ułani i młynarka”, „Panna i rekret”, „Żywoć św. Genowefy”.

Będziemy wypierać i wypieramy przez rozwój humanistycznej i socjalistycznej kultury — kulturę o treściach wstecznych, antyhumanistycznych, szerzoną przez elementy klerykalne.

Jest powszechnie znane, że kościół katolicki i sfery klerykalne rozwijają ożywioną działalność, którą określają jako działalność kulturalno-oświatową. Mniej może jest znane, że klerycy w seminariach duchownych szkoła się nie tylko w zakresie pisma świętego i liturgii kościelnej, ale także w organizowaniu życia świeckiego, zabaw, przedstawień, teatralnych, życia sportowego młodzieży itp.

Jest zrozumiałe, że partia i państwo nasze nie mogą godzić się z takimi formami działalności kościelnej, które wykraczają poza właściwe ramy organizacji religijnej, jaką jest kościół. O ile jednak można jeszcze dopuszczać niektóre formy działalności prowadzonej przez postępowe elementy katolickie choć opartej na światopoglądzie religijnym, ale zawierającej pewne postępowe treści polityczne, wyraźnie opowiadające się za socjalizmem o tyle musi być położony kres działalności wykraczającej poza funkcje kultury religijnej zawierającej treści społecznie i politycznie reakcyjne.

Jeśli reakcyjne siły klerykalne mogą rozwijać tego rodzaju działalność, zwłaszcza w wielu miejscach na wsi, gdzie się tak dlatego, że do tej pory była tam pustka kulturalna, że my nie dochodziliśmy tam z naszą pracą kulturalno-oświatową. Użyłem określenia „będziemy wypierać i wypieramy tę działalność kościelną”, ponieważ najważniejsze jest tutaj ożywienie i rozszerzenie naszej postępowej, socjalistycznej pracy kulturalno-oświatowej.

Mamy obecnie pod wielu względami sytuację sprzyjającą dla podjęcia na szerszą skalę tej pracy.

Dzięki uzyskanej konsolidacji partii na płaszczyźnie przyjętej na VIII Plenum KC, wzmocniły się nasze organizacje partyjne. Można być pewnym, że będą one w stanie obecnie nieść wydatniejszą pomoc w dziedzinie upowszechniania kultury i oświaty tworząc dla niej korzystniejszy klimat w społeczeństwie niż czyniły to dawniej.

Wzrosło zaufanie mas do partii, nie tylko w wyniku przemian październikowych, ale i w rezultacie doświadczeń minionych dwóch lat.

Pod wpływem ogólnych sukcesów politycznych i ekonomicznych, uzyskanych pod kierownictwem partii w ciągu minionych 2 lat, zachodzą pozytywne przemiany w nastrojach społeczeństwa, co rzutuje także pozytywnie na sytuację w środowiskach twórczych, literackich i artystycznych.

Niewiele czasu upłynęło od VIII Plenum niemniej jednak można już stwierdzić, widoczne osiągnięcia w szeregu dziedzin sztuki: twórczości filmowej, w życiu teatralnym, w plastyce. Mówca zwraca następnie uwagę na pozytywne zjawiska wynikające z decentralizacji zarządzania placówkami kulturalnymi.

Nastąpiło widoczne uaktywnienie środowisk lokalnych. Należy niezmiernie pozytywnie ocenić okrzepnięcie i prężność ognisk życia kulturalnego na Ziemiach Zachodnich, zwłaszcza w Zielonej Górze, na Kaszubach, na Podhalu, na Mazurach itp.

Wymienione pozytywne rezultaty nowej polityki kulturalnej byłyby jeszcze większe, gdyby nie działały uboczne, szkodliwe procesy likwidatorstwa i komercjalizacji kultury.

Niepokojące zjawiska komercjalizacji występują zarówno w szeregu wydawnictw (tzw. pozycje chodliwe — literatura kryminalna, sensacyjna i rozrywkowa), jak i w działalności domów kultury w klubach i świetlicach.

Pewne formy odpłatności są na pewno pozytywne ze względów wychowawczych, przyzwyczajają ludzi do szacunku dla urządzeń i sprzętu, uczą porządku i dyscypliny; ponadto dzięki drobnym opłatom powiększa się budżet tych placówek, a środki te wracają z powrotem do odbiorcy. W tym wszystkim trzeba kierować się jednak zdrowym rozsądkiem, a przede wszystkim zasadą wciągania do placówek kultury tych grup społecznych, które jeszcze nie mają rozbudzonych potrzeb kulturalno-oświatowych.

Aby konsekwentnie realizować politykę kulturalną partii, musimy zastosować szereg środków w celu usunięcia tych braków. Musimy zmobilizować cały aktywny kulturalny, partię, rady narodowe, związki zawodowe, organizacje społeczne, związki i stowarzyszenia twórcze do skoordynowanej akcji, jeżeli chcemy, by świadomość i kultura mas pracujących rozwijały się harmonijnie wraz z postępami budownictwa socjalistycznego.

W dobre niebywałego postępu nauki i techniki, jeśli chcemy dotrzeć do kroku temu postępowi, musimy zapewnić nie tylko rozwój naszej kadry uczonych i ośrodków nauki, ale i to, aby postęp nauki i techniki „szedł” w masę, aby ludzie pracy stale podnosili swój poziom wiedzy i doskonalili swe umiejętności.

Jak wiadomo, partia i rząd już częściowo wprowadzili i będą konsekwentnie wprowadzać odpowiedni system plac, premiowania, awansowania itp., aby tą drogą stwarzać bodźce do zdobywania wiedzy i wyższych kwalifikacji. Jednakże problemu tego nie rozwiążą same bodźce materialne. Najwięcej bodaj zależy od stwarzania odpowiedniego klimatu ideowego i moralnego, klimatu, który będzie sprzyjał rozbudzeniu powszechnego pędu do nauki i kultury.

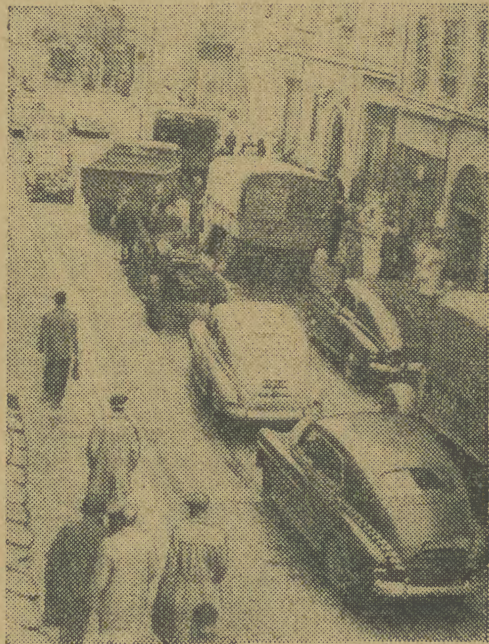
Partyjne stanowisko w sprawie wyboru dóbr kulturalnych kieruje się przekonaniami o rzeczywistych i obiektywnych wartościach dzieł sztuki i myśli ludzkiej, ich historycznej i aktualnej funkcji społecznej. Jesteśmy za szeroko pojętym eksperymentowaniem w dziedzinie twórczości artystycznej; doceniamy potrzebę istnienia różnych kierunków w plastyce, różnych koncepcji w filmie czy tendencji artystycznych w literaturze. W toku twórczej rywalizacji kryształować się będą najbardziej cenne, postępowe wartości w sztuce.

Niemniej jednak mecenat państwowy, kierując się oceną ideową i potrzebami społecznymi

(Dokończenie na str. 4)

Jacek Adolf

Odkorkować centrum Krakowa!



Przeglądaliśmy ostatnio o niebezpieczeństwie jakim są dla krakowskich zabytkowych domów nieodpowiedni ich użytkownicy. Chcemy z kolei wskazać możliwości zmiany tej niebezpiecznej sytuacji.

Przed wszystkim trzeba zapobiegać dalszemu opanowywaniu zabytkowego centrum przez nowe centrale, magazyny, warsztaty a nawet biura.

Obowiązuje w Krakowie przepis regulujący te sprawy. W 1956 roku Miejska Rada podjęła uchwałę o wszczęciu akcji usuwania z centrum miasta magazynów i warsztatów produkcyjnych. Uchwała zawierała też m. in. postanowienie, że każdorazowa zmiana charakteru użytkowania lokalu winna być uzgodniona z konserwatorem. Niestety, jak stwierdza Miejski Konserwator Zabytków, przepis ten pozostaje fikcją. Na ogół nikt w mieście nie zwraca sobie głowy konserwatorem i każdy rządzi się jak szara gęś. O zmianie sposobu użytkowania lokalu

konserwator w najlepszym wypadku bywa zawiadamiany post factum. Przestrzeganie tego przepisu obowiązuje Wydział Architektury, Wydział Gospodarki Mieszkaniowej, Wydział Gospodarki Komunalnej — dziwnym się bardzo, że tak poważne instancje nie potrafią dać sobie z tym rady. Być może, tak jest wygodniej...

Tendencja do lokowania w śródmieściu różnych nowych agend w dalszym ciągu istnieje. Jest ona przejawem często u nas spotykanej krótkowzroczności i zamilowania do linii najmniejszego oporu. Stłaczanie na starych śmieciach rozrastających się przedsiębiorstw musi się kiedyś zemścić nie tylko na zabytkach, lecz i na samych przedsiębiorstwach. Nie można bez końca upychać wszystkiego na ograniczonej, przy tym i tak już zatłoczonej powierzchni. Niechęć do systematycznego inwestowania w nowe obiekty doprowadzi wreszcie niejedną instytucję do kłopotliwej konieczności podjęcia od razu wielkich inwestycji, przekraczających w tym momencie możliwości finansowe przedsiębiorstwa. Okaże się wtedy, że właśnie brakło masy pieniędzy, wpakowanych w rozmaite adaptacje, przeróbki, łataniny na dłuższą metę absolutnie niecelowe i nieopłacalne.

Rozwój nowych dzielnic mieszkalnych nie idzie w parze z równoległym rozwojem innych dziedzin życia miejskiego. Doprawdy trudno pojąć na jakiej zasadzie np. zaopatrywanie handlu w nowych osiedlach mieszkalnych jak Grzegorzki, osiedle Rydla, 18 Stycznia odbywa się w dużym stopniu w oparciu o wciąż puchnące i stale przeciążone bazy... w śródmieściu. To jest przecież zabawa w ciuciubabkę. Najwyższy czas, by zacząć unikać popełniania takich kardynalnych błędów w rozbudowie miasta.

Osobna sprawa, to biura. Nie wiadomo dlaczego zwiędła tak pożyteczna akcja zaciężniania biur i przenoszenia ich do pomieszczeń zastępczych. Znowu ta niekonsekwencja! Stale coś zaczynamy, rzadko udaje się doprowadzić to do końca. Opróżnianie pomieszczeń mieszkalnych przez biura ma przecież w Krakowie całkiem ładną tradycję. Zainicjowało ją, o ile się nie myli, Krakowskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowy Elektrowni, przynosząc całą dyrekcję i wielkie biura z kamienicy przy ul. Karmelickiej do baru na Reymonta. Jakoś zbyt mało uwagi zwrócono wtedy na prawdziwie obywatelską postawę przedsiębiorstwa. A przykład ten był szczególnie cenny — okazało się, że można znakomicie pogodzić interes miasta z interesem instytucji, że urzędnikom całkiem przyzwoicie pracuje się w dobrze wyposażonym i utrzymanym baraku. Niestety KPZBE pozostało jedną z jaskółek, które nie czynią wiosny. Nie wydaje się je-

dnak, by stało coś na przeszkodzie wznowieniu tej cennej akcji — poza niechęcią do dodatkowych kłopotów i niechęcią do przedsiębiorstw.

Na tak skomplikowane kwestie, jaką jest problem właściwego użytkowania zabytkowych obiektów w Krakowie nie ma uniwersalnego, cudownie działającego lekarstwa. Ale rozsądna dalekowzroczna polityka inwestycyjna i kwaterunkowa może nawet w tak trudnych wypadkach, przynieść w ciągu kilku lat znaczną poprawę. Chodzi nie tylko o zabytki! Poprawić można również w ten sposób funkcjonowanie różnych części organizmu miejskiego, polepszyć też warunki mieszkaniowe wielu ludzi.

Jeszcze raz wracamy do sprawy ograniczenia transportu handlowego w centrum miasta do pewnych określonych i ściśle przestrzeganych godzin. Jest to według projektu konserwatora pierwszy krok w wielkiej kampanii o właściwe użytkowanie zabytkowych obiektów. Mamy nadzieję, że Wydział Komunikacji weźmie pod uwagę ten postulat opinii publicznej miasta i podejmie odpowiednie kroki.

Tadeusz Robak

Port, miasto, uzdrowisko przeszłość, teraźniejszość, przyszłość Świnoujścia

Na przystani kolejka: ciężarówka, traktory, kilka „Warszaw” tworzą długi wąż, który według oceny tubylców dostarczy promowi zajęcia na dobre trzy godziny. Bo, żeby dostać się do Świnoujścia, trzeba przepłynąć przez szeroką i głęboką Świnę, jedną z odnóg Odry. Przy promie oczywiście ruch, hałas, kombinacje z ominięciem kolejki...

A więc — pierwsze rozczarowanie. Świnoujście nie jest kresowym, sennym miasteczkiem. Wprawdzie jest tu kawiarnia o wdzięcznej nazwie „Kresowianka”, ale to tylko dla niepoznaki. Ruchliwość miastu dodaje port, przez który przesuwa się dzienne dziesiątki statków w drodze do Szczecina, także chłodnia — kolos, do niedawna użytkowana tylko w 20 proc., obecnie magazynująca nie tylko ryby, których może przyjąć w zasadzie każdą ilość, ale i mięso, a nawet jarzyny dla kilku sąsiednich województw. Nic więc dziwnego, że przy promach tłoczno, tym bardziej, że — o ironio — Świnoujście i Szczecin, dwa porty połączone wygodnym kanałem, nie mają żadnej komunikacji wodnej, ani towarowej, ani pasa-

Przedłużyć życie! — Jak długo już ta myśl zaprzęta ludzkie umysły! W fantazjach poetów i pisarzy, w poszukiwaniach naukowców, jak daleko sięga historia dziejów ludzkości i legenda — przewija się dążenie do przedłużenia istnienia człowieka. Opowieści o tajemniczych eliksirach, czarodziejskich zwierciadłach, odmładzających kąpielach rodziły się w różnych wiekach, na różnych kontynentach. Odwieczne faustowskie marzenie — zachować młodość — było tak samo bliskie starożytnym Egipcjanom czy Grekom, jak nam obecnie.

Z ciekawością wielką, myśląc o tych sprawach, przekraczałam próg Instytutu Geriatrii w Bukareszcie. Instytutu, który zajmuje się leczeniem starości. Słowo geriatria, podobnie jak gerontologia (nauka o starości), niedawno dopiero weszło do lekarskiego słownictwa i praktyki.

I otóż jest taki instytut w Bukareszcie. Jeszcze chwila — i rozmawiam z jego dyrektorem, prof. dr ANA ASLAN. Nazwisko znane i u nas w kraju, i w świecie — coś niecoś przeniknęło już do wiadomości opinii za granicą na temat badań i praktyk stosowanych w jej Instytucie.

Właśnie, gdy zamieniam z prof. Aslan pierwsze zdania, wchodzi powiedzieć jej dzień dobry Parseh Margosjan. I jak co dzień powiada, że spał dobrze, czuje się świetnie i wybiera jak zwykle na spacer. Prof. Aslan prosi, żebym mu się dobrze przyjrzała. Staruszek wygląda czerstwo, siwa głowa przetkana jest gęsto czarnymi włosami, porusza się dość zwawo, dźwigając ciężką, żelazną łaskę, z którą się podobno nigdy nie rozstaje. Ma 111 lat.

Potem oglądam fotografię tegoż Margosjana sprzed 5 lat, gdy przybył do Instytutu, czytając opis jego stanu (nieodłączny, trzęsący się, nie mógł chodzić o własnych siłach). 111 lat, które dźwiga dziś na swych barkach, wydają się o wiele lżejsze niż ongiś setka. Przy tym — ta czerstwa cera, włosy, których część odzyskała dawny kolor, dłoń, które wyciągnięte przed siebie nie drżą bezzębnie, starczyłm drżeniem.

„Idziemy korytarzami oddziału, w którym mieszkają stali pensjonariusze

Instytutu. W pokojach — starszki robiące na drutach, czytające, piszące. Ta pani np., która przegląda zeszyty, jest nauczycielką francuskiego. Ma 94 lata. Niedługo przyjdą do niej, jak zwykle, na lekcje uczniowie. Przed 4 laty, jak powiada, przyszła tutaj „na śmierć”. Zanik pamięci, apatia, zupełna niezdolność do pracy. Jej sąsiadka, lekarz z zawodu, miała tak posuniętą sklerozę, że nie poznawała nikogo z otoczenia. Zastaje ją przy lekturze pism medycznych, robiąc notatki w brulionie. Na korytarzu — spotkanie z miłą starszą panią, śpiewaczką, która tu w Instytucie odzyskała zdolność do pracy. Ma dziś 75 lat, a nierzaz jeszcze można ją usłyszeć w bukareszteńskim radio.

Miłe wrażenie robi widok tych ludzi — pogodnych, aktywnych, mających

O instytucie w którym leczą starość

świadomość tego, że są potrzebni i pożyteczni. W niewielkiej pracowni — grupa starców robi dywany, dalej znów — „wytwornia” lalek, zasobna biblioteka, świetlica itd.

Nie, ta starość, którą tu obserwuję na pewno nie jest zła, chociaż mimo wszystko są to ludzie starzy. Owszem, zdrowe cery, u wielu szpakowate włosy, żwawe ruchy, umysł zdolny do pracy. Ale ktoś, kto oczekiwaby jakiegoś cudownego odmłodzenia, rzeczywiście faustowskiego — na pewno czułby się srodze zawiedziony.

W relacji prof. Aslan, doświadczenia jej i 15-osobowego zespołu Instytu-

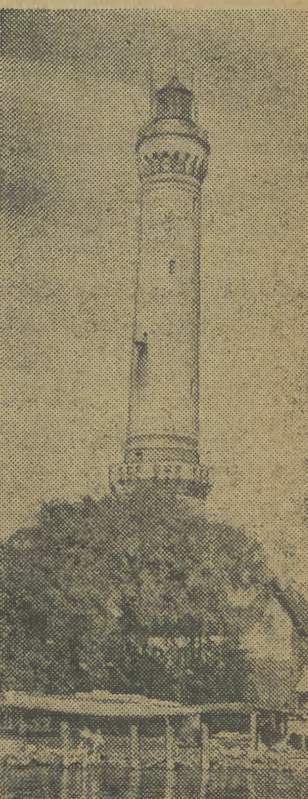
tu — to skromny wycinek prac nad leczeniem stanu organizmu ludzkiego, który zwie się starością, nad przedłużeniem czynnego życia człowieka. A z tym nie ma nic z cudów, ani z magicznych sztuczek. Najpierw były długie i żmudne badania nad leczeniem reumatyzmu z zastosowaniem nowego leku — nowokainy Hs. W albumach oglądam mnóstwo zdjęć leczonych najpierw tym środkiem kur i szczerów, potem różnych schorzałych części ciała ludzkiego — przed i po leczeniu. Nawet dla laika — zmiany są uderzające. Te właśnie zmiany polegające nie tylko na usunięciu lub osłabieniu jednej choroby — reumatyzmu, ale na odzrodzeniu i niejako odmłodzeniu całego organizmu — zachęciły prof. Aslan i jej współpracowników do zastosowania nowokainy Hs w leczeniu objawów starości.

Doświadczenia wykazały, że lek ten, podawany według określonej recepty, w połączeniu z kuracją witaminową wywołuje w w organizmie ludzi „chorych na starość” bardzo korzystne zmiany. Mówiąc ogólnie — działa ona pobudzająco na komórki kory mózgowej i cały układ nerwowy, na wzmocnienie mięśni, uelastycznienie skóry, porost włosów itp. Osłabia przyczyny powodujące to, co składa się na stan starczego zniedożywienia umysłowego i fizycznego — przedłuża okres czynnego życia człowieka.

Warto dodać że Instytut interesuje się leczeniem starości nie tylko u osób, które rzeczywiście predestynuje do tego wiek. Stan ten, wywołany przecież działaniem różnych czynników, występuje nie raz u osób, które powinny znajdować się w pełni sił. Opowiadano mi o szeregu wypadków, gdy ludziom młodym wiekiem „a” u których przedwcześnie rozwijała się sklerozę, zwiótczenie mięśni itp. — kuracja nowokainą Hs przywróciła zdolność do aktywnego życia i normalnej pracy.

Prawie 18 tys. osób przebadano w działającym przy Instytucie ambulatorium. Wiele z nich przychodzi tu stale na zabiegi. Instytut nastawia się

(Dokończenie na str. 4)



Nad miastem i portem góruje staruszcza-latarnia morska, zbudowana przed stu laty.

ruin, wszystko co się do remontu nadaje — wyremontować.

Za miastem, w przeciwnym kierunku niż port, rozciąga się oddzielona obszernym parkiem dzielnica willowo-uzdrowskowa. Mocno przetrzebiona przez wojnę i późniejsze zaniedbania straszny przyrod-

(Dokończenie na str. 4)

Port, miasto, uzdrowisko Referat Jerzego Morawskiego

(Dokończenie ze str. 3)
nego przybysza pustką, wiatrem świszczącym w ruinach i wśród ogołoconych drzew. Ale już tu i ówdzie słychać klepanie młotków, skrzywienie tacek i głosy robotników. Wokół pokracznego domu zdrojowego i muszli koncertowej po ścieżkach parku nadmorskiego zaczyna snuć się ludzie.

Układ i zabudowa tej dzielnicy przypominają do złudzenia Kołobrzeg, w którym jednak życie przebudziło się wcześniej i już na dobre. Dla Świnoujścia przełomem będzie chyba rok przyszły: zamieszkałe zostaną pierwsze domy wczasowe, podskoczą ceny pokojów i zapotrzebowanie na olejek do opalania.

W 1960 r. ma tu być już 500 miejsc wczasowych. Nie widać właściwie przeszkód, by ten plan zrealizować, tym bardziej, że już rozpoczęto przystosowanie wielu budynków z dzielnicy nadmorskiej dla potrzeb

Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Dziesiątki okazałych, dwupiętrowych przeważnie pensjonatów wprawdzie w najlepszym stylu niemieckich lat dwudziestych uszeregowane równo wzdłuż cichych ulic — służyć więc będą ludziom chorym i wyczerpanym, tak jak służyły dawniej.

A więc — trzecia refleksja — pozytywna czy negatywna? Chyba pozytywna, oczywiście. Choć ostateczną odpowiedź dać będzie można za dwa lata, kiedy staniami w kolejce po bilet i powiemy: „Proszę jeden do Świnoujścia-Zdroju”.

TADEUSZ ROBAK

Jemy coraz więcej ryb

Światowe spożycie ryb wzrosło w ciągu ostatnich 20 lat o 50 proc. Na pierwszym miejscu wśród najbardziej popularnych ryb znajdują się śledzie i sardynki. (bk)

(Dokończenie ze str. 2)

lecznymi, ma prawo i obowiązek wybierać spośród powstających dzieł i określać zakres i sposób ich rozpowszechniania.

Dziś trzeba przywrócić pracy kulturalno-oświatowej należne jej miejsce w życiu społecznym. Trzeba odejść od tradycyjnie wąskiego pojmowania działalności kulturalno-oświatowej. Jakkolwiek niezbędny jest rozwój artystycznego ruchu amatorskiego, nie można do niego tylko się ograniczyć. Nie ma kultury tam, gdzie nie dociera oświata. Od oświaty zatem trzeba zacząć.

W dalszym ciągu przemówienia tow. Morawski podkreślił:

Trzeba, ażeby cała inteligencja twórcza nawiązała do najlepszych społecznikowskich tradycji polskiej kultury. Śmielej należy reaktywować daw-

ne, dobre zwyczaje spotkań pisarzy z artystów z odbiorcami, wieczory autorskie w miastach, miasteczkach i na wsi, odwiedzanie domów kultury, świetlic, klubów i bezinteresowną pracę na rzecz upowszechnienia kultury.

Dalsze zwiększenie ilości ośrodków kulturalnych niesie za sobą rozwój budownictwa szkolnego. W wielu miejscowościach szkoła jest jedynym i naturalnym ogniskiem kultury nie tylko uczące się młodzieży, ale i starszego społeczeństwa. Zawsza też słyszy się, że piękne hasło: „Tysiąc szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego”, realizowane w powszechnym czynnie społecznym, należy uzupełnić następująco: „w tysiącu szkół niech znajdzie się tysięcy czytelnik, tysiąc sal widowiskowych”.

Oto są najpilniejsze zadania organizacyjne w zakresie pracy kulturalno-oświatowej.

Ponieważ upowszechnieniem kultury zajmuje się wiele instytucji państwowych oraz organizacji społecznych i politycznych, należy dążyć do skoordynowania wysiłków i środków finansowych, co pozwoli lepiej realizować politykę kulturalną w kraju.

Ministerstwo Kultury i Sztuki powinno uzyskać uprawnienie do opiniowania i koordynowania polityki inwestycyjnej poszczególnych resortów w zakresie budownictwa urządzeń kulturalnych.

Należy przystąpić do opracowania pragmatyki służbowej, określającej prawa i obowiązki oraz wymogi w zakresie wykształcenia dla etatowych pracowników kulturalno-oświatowych.

Warto również rozważyć celowość powołania instytutu oświaty dorosłych, a także możliwości zorganizowania specjalnych studiów na uniwersytetach i przy studiach naukowych.

W dalszym ciągu należy podnosić poziom kadr zajmujących się sprawami kultury, pracujących w radach narodowych. Również CRZZ

i inne organizacje społeczne powinny wzmocnić kadrę zajmującą się sprawami oświaty i upowszechnienia kultury.

Należy krytycznie przejrzeć i znowelizować zarządzenia administracji państwowej, odnoszące się do działalności artystycznego ruchu amatorskiego w celu zapewnienia mu lepszych warunków rozwoju. Równocześnie w większym niż dotychczas stopniu należy stosować zarządzenia i przepisy zwalczające szmirę i tandetę artystyczną.

Pozostawiając nadal zdecentralizowany system zakupów bibliotecznych, trzeba nałożyć na Ministerstwo Kultury i Sztuki obowiązek opracowywania zestawów książek, które muszą się znaleźć w każdej bibliotece publicznej.

Należy zwrócić specjalną uwagę na wyposażenie w środki lokomocji oraz poprawę warunków pracy teatrów objazdowych i zespołów estradowych. Rady narodowe ze swej strony powinny energicznie zająć się sprawą stanu sal widowiskowych dla tych teatrów.

Należy zwrócić się do prezydium woj. rad narodowych o ponowne rozpatrzenie decyzji w sprawie połączenia oddziałów kultury w powiatowych radach narodowych z inspektoratami oświaty.

Narady wojewódzkie i dzisiejsza narada raz jeszcze uprzedzają nam ogromną rolę, jaką odgrywa kultura i oświata w procesie budownictwa socjalizmu. Problemy, które dziś omówimy i wnioski, które podejmiemy będą wytycznymi do dalszej pracy. Powinny też stanąć one w centrum uwagi całej naszej partii. Nasza partia, spełniając rolę inspiratora, organizatora i przywódcy ideologicznego w szerokim ruchu kulturalno-oświatowym, powinna podjąć ofensywę na tym odcinku i szerzej niż dotychczas poprowadzić walkę o poziom oświaty i kultury socjalistycznej naszego narodu.

O instytucie w którym leczą starość

(Dokończenie ze str. 3)

głównie na terapię profilaktyczną (stąd największe zainteresowanie pierwszymi objawami starczych zmian w organizmie) i chce rozbudować szeroko tego rodzaju działalność.

Jak już wspomniano, Instytut Geriatrii w Bukareszcie jest już dość znany za granicą. Jak mnie poinformowała prof. Aslan, nowokainę H₂, którą w Rumunii produkuje się już na skalę przemysłową, zaczęto wytwarzać także w Szwajcarii, NRF, Hiszpanii. Do instytutu przychodzi co dzień mnóstwo listów z różnych krajów. Przejrzałam np. listy z Polski (o jest ich niemało) od lekarzy i osób bezpośrednio zainteresowanych, proszących o wskazówki, dotyczące leczenia albo o przysłanie leku. Instytut wysyła i porady, i ampulki z nowokainą H₂, ale ze zrozumiałych względów możliwości te są ograniczone.

Jakie wnioski końcowe „naoczny” świadek, który był w Instytucie leczenia starości, a więc w placówce naukowej, z którą każdy chyba człowiek chciałby związać niemałe nadzieje? Jeszcze raz powtórzę tu słowa prof. Aslan: nie są to żadne cudowne odkrycia. Są to doświadczenia bynajmniej jeszcze nie zakończone i nie całkowicie jeszcze uogólnione. Jak w każdej innej dziedzinie medycyny, tak i w leczeniu starości trzeba prowadzić długie i żmudne badania. Jeżeli nowa metoda przedłużyła okres sprawności życiowej pewnej grupy ludzi, to jest to, niewątpliwie, dla naukowców duży sukces.

Reszta pozostawić chyba trzeba do „oceny” bliższej lub dalszej przyszłości.

H. SAMSONOWSKA

Śpiewał Bill Halley

(Dokończenie ze str. 3)

awanturników byli również 14-letni chłopcy.

W 24 godziny później podobne sceny rozegrały się w Hamburgu. Tym razem organizatorzy postarali się o wzmocnienie straży porządkowej, czego podjęli się miejscowi studenci. Policja nauczona berlińskim doświadczeniem zmobilizowała kilkuset policjantów, gotowych do wkroczenia. Spokój udało się zachować jednak tylko do przerwy w koncercie. Gdy po przerwie Bill Halley ukazał się na estradzie, sześciotysięczna rzesza wyrosła — podniecona ekscentryczną muzyką i śpiewem członków zespołu Halleya runęła w kierunku estrady. Straż porządkowa szybko została usunięta z drogi, a Bill Halley znowu musiał ratować się ucieczką z estrady. Wtedy przystąpiła do akcji policja, rozpędzając pałkami zebra-

nych w hali. Tym „Halbstarcken” dał upust swej pasji niszczona dopiero po usunięciu z hali. Polecały szyby wystawowe, niszczone drzewa i lawki na skwerach. Awanturujące się tłumy rozpędziła policja dopiero po użyciu gazu izawiącego.

Trzeci występ Halleya, w Essen, został już doprowadzony do końca. Towarzyszyli mu co prawda gwizdy i wrzaski, młodzież na sali wyla i wykonywała dzikie tańce, darła na sobie ubranie i koszuła — ale zdołano powstrzymać „rozentuzjuszony” tłum od atakowania estrady. Do próby takiej doszło po zakończeniu koncertu, ale policja wkroczyła i szybko i strumieniami wody i pałkami zdołała oczyścić salę z awanturników. Ponieważ krzesła w hali w Essen są ze stali — szkody materialne są dużo niższe, niż w Berlinie i w Hamburgu.

Czwarty występ Halleya, tym razem w Stuttgarcie, miał już spokojniejszy przebieg. Jednak po koncercie doszło do ekscesów, które z trudem oparowała policja.

Prasa zachodnio-niemiecka donosząc o awanturach „Halbstarcken” na ogół nie próbuje wykluczyć z nich wniosków. Senat berliński postanowił, że w przyszłości nie udzieli zezwolenia na występy amerykańskich bohaterów rock and roll. Równocześnie klub jazzowy w Berlinie zaprotestował przeciwko nadużywaniu nazwy jazz dla określenia tego, co produkują Bill Halleye. Trochę to mało, Histeria wyrosła obojga płci, znajdująca wyraz w rozdygnionych ekscesach, ma swoje głębsze podłoże. Mają tu coś do powiedzenia i pedagodzy i zapewne władze rządzące. Bo sami rock and roll nie tłumaczy na pewno wszystkiego. (i)



Cały Kraków gra tylko w „Lajkonika”

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PALACZA do centralnego ogrzewania wodnego w budynku mieszkalnym, zatrudni natychmiast Rzemieślnicza Spółdzielni Pracy Rymarzy w Krakowie, ul. Rydla 33 — (koło Ronda Bronowickiego). — Warunki do uzgodnienia.

Praca

POMOC domowa potrzebna natychmiast. Warunki dobre. Bryczkowska — Kraków, Kościuszkowców 5, I p., (dojazd „8”).

MONTERA o wysokich kwalifikacjach, samodzielnie, na roboty instalacyjne wod-kan, gaz i c.o. — poszukuje warsztat prywatny w Krakowie. Praca stała — warunki dobre. Oferty 33439 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

KWALIFIKOWANA fryzjerka poszukuje stałej posady. Oferty 33549 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

KRAWCOWA, wykwalifikowana siła — przyjmie natychmiast na korzystnych warunkach. Kraków, Plac Nowy 9 m. 18.

„KUBUS” sprzedaje mieszkanie, sale po zabawach sylwestrowych, — ubiera cholnki, pomaga przy bielsach i remanentach. — „Kubus” — Kraków, Rakowicka 27, tel. 215-32. 33167-g

Matrymonialne

„LILIANA” Kraków, — Szlak 19 m. 6 zapewni Ci szczęśliwe małżeństwo. 32485-g

PANI, miła, inteligentna — materialnie niezależna pozna pana na stanowisku, do lat 55, w celu towarzyskim. Małżeństwo — niewykluczone. — Oferty 33487 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

SAMOTNY, lat 35, przyrosty dobrze sytuowany, posiadający mieszkanie — pozna przystojną i ładną panią w celu matrymonialnym. Oferty 33494 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

PANNA wysoka, domatorka, posiadająca mieszkanie pozna pana religijnego, o dobrym charakterze od 35 — 42 lat. Oferty poważne kierować „Prasa” Kraków, Rynek 46 dia nr 33496.

Kupno

TELEWIZOR — „Belweder” szerokoekranowy, — kupię zaraz. — Kraków, Prądnik Biały, Imbranowska 1, Chaduk. 33551-g

GALKE metalowa nierdzewna, obwód 5/6 stopy kupię. Oferty 33567 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Sprzedaż

TELEWIZOR „Temp 3” — duży ekran — sprzedam. Kraków, tel. 208-63. 33506-g

KREGI studienne sprzedam. Mieczysław Karłowicz, Kraków, ul. Zakopiańska 20, tel. 553-70. 33316-g

FOTEL

dentystyczny — „Orginal Simplex AES” do sprzedania. Kraków, — Straszewskiego 6 m. 3, II p. 33432-g

PIANINO pancerne, radio klawiszowe „Telefunken” — sprzedam. — Kraków, Szewska 25 m. 2. 33367-g

SYPIALNIE, szafę trójdziałną, łóżka — sprzedam. Kraków, Melselsa 4 — stolarnia. 33364-g

FORTEPIAN króciutki, — krzyżowy, pancerny, angielska mechanika sprzedam lub zamienię na pianino. Zgłoszenia: Kraków, tel. 248-03. 33366-g

KARPIE

NA ŚWIĘTA

poleca

ZESPÓŁ STAWOWY SKIDZIN k. Oświęcimia. SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

PLATYŃKI, płytki, igły do „Knittax M-2” sprzedam. Oferty 33371 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

PIANINO czarne, krzyżowe, sprzedam. — niedrogo. Kraków, św. Jana 1 m. 2. 33495-g

„WSK” czarny, po 5.000 km — pilnie sprzedam. Kraków, Mieczowska 8, w podwórku, od godz. 16-19. 33531-g

„JAWĘ” 250, fabrycznie nową, tanio sprzedam. — Kraków, tel. 309-85, — od godz. 7-15, Gdula. 33482-g

PIANINO pancerne i fortele dentystyczny — sprzedam. Kraków, Boh. Stalingradu 41 m. 2. 33511-g

PARKIETU 20 m — sprzedam. Kraków, B. Chrobrego 35a. 33480-g

PIANINO markowe, krzyżowe, pancerne sprzedam. Kraków, Dietla 19 m. 5.

WTRYSKARKA 30 g, pozioma, nowa — do sprzedania. „Omnia”. — Kraków, Grodzka 60 m. 28. 33516-g

„JAWĘ” 250 (rok produkcji 1958) po 5.000 km — pilnie sprzedam. Kraków, Skwerowa 42 m. 3. 33529-g

MASZYNE biurową do pisania „Underwood”, cicho pisząca, prawie nowa, — oraz kilim — sprzedam. Kraków, ul. Retoryka 1 m. 9, II p. ganek na prawo. Ogłądać w godz. 11-14. 33519-g

TRYKOTARSKA maszynę „Tricolette” 2-płytowa, — nową — sprzedam. Wiadomość: — Kraków, tel. 214-98, w godz. 8-12. 33525-g

„JAWĘ” 250 (rok produkcji 1958) sprzedam. Kraków, tel. 359-89. 33512-g

Lokale

INŻYNIER samotny, spokojny — poszukuje pokoju sublokatorskiego — od 1 stycznia 1959 r. Oferty 33514 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

LOKAL frontowy z wystawą — zamienię na garsonierę lub pokój. Oferty 33478 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

DWOCH studentów poszukuje pokoju. Opłata obojętna. Oferty 33521 — „Prasa” Kraków, Rynek 46.

POSZUKUJE dżurczostwa — może być pojedynka. — Oferty 33557 „Prasa” — Kraków, Rynek 46.

Nieruchomości

WILLE komfortowa (wolne mieszkanie), budynek gospodarczy, garaż, stodoła, pięknie oparkowane, ogród, 75 arów ziemi, 5 minut od stacji węzłowej Łaskowice, — pow. Świecie, woj. bydgoskie — sprzedam. Zgłoszenia: Kwidzyn, skrytka 19, telefon 643. P-1515

Zguby

PIEKARSKA Grażyna — zam. w Krakowie zgubiła zaświadczenie nr 168/53 — uprawniające do wykonywania zawodu lekarza-dentysty, wydane przez Prez. Woj. Rady Narodowej w Krakowie.

WALO Julia zam. w Krakowie, ul. Kącik 2, zgubiła legitymację szkolną, — wydana przez Zasadniczą Szkołę Skórzaną. 33451-g

UNIEWAZNIAM skradzioną pieczęćkę o brzmieniu: „Aleksander Dębski — Sprzedaż Artykułów Zielonych wyrobu chałupniczego — Świątyni Górne. 33415-g

RYBSKA Anna — zam. w Krakowie, zgubiła legitymację służbową nr 252, wydaną przez Woj. Pełn. d/s Skupu w Krakowie, oraz legitymację studencką nr 80 UJ wydaną na nazwisko Sypek Anna. 33368-g

6. 1 p.

STEFAN KOZŁOWSKI

Prezes Spółdzielni Pracy Przemysłu Zabawkarskiego „Radość” w Krakowie

zmarł dnia 16 grudnia 1958 r.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 grudnia 1958 r. o godz. 12, z kaplicy cmentarza Rakawickiego w Krakowie — o czym zawiadomia w smutku pogrążona RODZINA.

„CEVIT”

Różne

TELEWIZOR - radio naprawisz szybko, solidnie w Zakładzie Elektrotechnicznym — Kraków, Szewska 13. Instaluje anteny telewizyjne również zamiejscowym. 32799-g

PODANIA, odwołania — skargi — przepisywanie na maszynie załatwia — Biuro Prawników, Kraków, Zwierzyniecka 23.

JESZCZE na „Sylwestra”, uszyjesz suknie w Pracowni Krawieckiej „Baścia” Kraków, Stradomska 5.

KTO pożyczycy 30 tys. zł z zabezpieczeniem. Oferty 33541 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

NARTY, okucia, kantownanie — wykonuje szybko — Warsztat — Kraków, Kościuszki 29. 33526-g

Zapaśnicy Lokomotiw Sofia na matach Krakowa

Hala Korony przygotowana do zawodów

ZAPASNICTWO cieszy się w Bulgarii ogromną popularnością. W kilkuset klubach istnieją sekcje zapaśnicze a ilość zawodników uprawiających tę dziedzinę sportu oblicza się na kilka tysięcy. Mimo to w kraju tym podczas reorganizacji sportu zlikwidowano ligi zapaśnicze, kładąc główny nacisk na szkolenie indywidualne zawodników. Poza mistrzostwami Bulgarii przeprowadza się liczne turnieje klasyfikacyjne, a czołowi zawodnicy często biorą udział w imprezach międzynarodowych.

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

W CZORAJ WIECZEM reprezentacja Polski w koszykówce kobiet wyjechała do Włoch, gdzie w Udine rozegra w niedzielę spotkanie z Włochami. Będzie to szósty mecz obu reprezentacji. W dotychczasowych meczach Polki odniosły 3 zwycięstwa, a Włoszki 2. ● W WARSZAWIE hokeiści Podhala Nowy Targ przegrali w spotkaniu o mistrzostwo I ligi z Legią 1:0. ● W ISTAMBULE piłkarska reprezentacja Turcji zwyciężyła Czechosłowację 1:0. ● NA CZTERECH frontach walczyli ping-pongiści Węgier i CSR. Węgry odniosły trzy zwycięstwa: w meczu seniorów 5:0, seniorów 3:1 i juniorów 3:1. Jedyną zwyciężczynią dla CSR uzyskał juniorzy, wygrywając z Węgrami 5:2. ● HOKEIŚCI Rudej Hvezdy przegrali z Banikiem Kladno 1:0, spadając z I miejsca w tabeli ligowej CSR — na IX. Nowym liderem rozgrywek jest Banik Kladno. ● W BERLINIE odbyły się dwa spotkania w pięć reżymie 7-osobowej, w których drużyna szczyptorników Berlina zachodniego wygrała z drużyną Berlina wschodniego 11:4, a w spotkaniu wyprawy męskiej również wygrali reprezentanci Berlina zachodniego 17:14.

Jednym z takich kontaktów klubowego zespołu zapaśników bulgarskich będzie sobotni występ drużyny Lokomotiw z Sofii w Krakowie i w niedzielę w Dębicy. Goście bulgarscy są już w naszym mieście i nie omieszkaliśmy skorzystać z okazji, aby przeprowadzić z nimi krótki wywiad.

W hotelu „Warszawa” spotykamy już wiceprzewodniczącego KKS „Olsza” Kraków i członka prezydium ZG Federacji Kolejarzy w Polsce, p. Kazimierza Ochodka, który przyszedł nawiązać kontakty sportowe KKS „Olsza” z sofijskim Lokomotiwem. Wspólnie więc, za pośrednictwem sympatycznego tłumacza, bulgarskiego studenta na Politechnice Krakowskiej — p. K. Kynczewa, rozpoczynamy z zapaśnikami sofijskimi rozmowę.

— Czy jest to pierwsza pańska wizyta w Krakowie? — zwracamy się do kierownika ekipy p. Witolda SZOPOWA.

— Tak. I to nie tylko w Krakowie, ale w ogóle w Polsce. Chciałbym uprzedzić następane pytanie i powiem, że tak mnie jak i moim kolegom bardzo się Polska podoba. Jestem szczególnie zachwycony pięknem starego Krakowa, jego zabytkami i przede wszystkim mieszkańcami. Znajdujemy się tu zbyt krótko, aby opierać konkretami, ale zdążyliśmy się zetknąć z gościnnością i serdecznością krakowian.

— Jaki poziom reprezentują wasi zapaśnicy? — pytamy trenera drużyny p. Iwana SIMIONOWA.

— Nie chciałbym uprzedzać fak-

tów, ponieważ będziecie się mogli naocznie o tym przekonać podczas zawodów, ale w kraju zaliczamy się do lepszych zespołów. — Proszę poinformować nas, w jakim składzie będziecie walczyć z reprezentacją Krakowa?

— W kolejności wagi: Argir Steieff, Peter Madzarow, Teodor Stamenow, Svetoslav Stoicew, Georgiew Aleksandrow, Bajko Duszkwow i Wasil Marinkow.

— Wymień pan nam tylko 7 zawodników!

— Właśnie! W drużynie zabraknie reprezentanta wagi półciężkiej, któremu niespodziewana choroba uniemożliwiła występ przed krakowską publicznością. Natomiast mamy jeszcze dwóch rezerwowych zawodników: Gi Krumowa w wadze piórkowej oraz S. Illewa w wadze lekkiej.

— Czy wśród wymienionych zawodników znajdują się mistrzowie lub reprezentanci kraju?

— Oczywiście! Marinkow, Aleksandrow i Stamenow to znani zawodnicy i reprezentanci Bulgarii. Poza nimi mamy także utalentowanych zapaśników jak Madzarowa i Duszkwowa. Obaj są jeszcze wprawdzie juniorami, ale brani są już pod uwagę przy ustalaniu reprezentacji seniorów. Pierwszym z nich jest 4-krotnym mistrzem Bulgarii juniorów, a ostatnio na turnieju bałkańskim walczył z seniorami i zajął zaszczytne 2 miejsce. Także Duszkwow reprezentuje wysoką klasę.

Tyle goście... Nam natomiast pozostaje jeszcze dodać, że międzyrodzime zawody zapaśnicze pomiędzy drużyną Lokomotiw z Sofii a reprezentacją Krakowa odbędą się w nadchodzącą sobotę tj. 20 grudnia br. w nowej hali sportowej KS „Korona” na Podgórze. Reprezentacja naszego miasta przygotowuje się do tego występu bardzo starannie i mamy nadzieję, że mecz ten będzie interesujący i na wysokim poziomie.

Rozmawiał: J. FRANDOFERT

W GORKIM rozgrywane są mistrzostwa Związku Radzieckiego w podnoszeniu ciężarów. Podczas zawodów 31-letni górnik Rudolf Plukfelder (waga średnia) ustanowił nowy rekord świata w rwaniu wynikiem 138,5 kg. Rezultat ten jest o 0,5 lepszy od dotychczasowego rekordu, należącego także do Plukfeldera.

Sto lista nagród

w Wielkim Świątecznym

Konkursie Sportowym „Echa Krakowa”

Kombajn gospodarczy

— główna nagroda ofiarowana przez WKKF

Dywan (nagroda „Echa”)

Lodówka (nagroda „Echa”)

Prodiż (nagroda „Echa”)

Dwie lampy pokojowe

(nagrody WKKF i „Echa”)

10 kólek do hula-hoop

(Nagroda spółdzielni „Pomoc”)

Konkurs będą rozwiązywać mężczyźni, a nagrody przypadną kobietom (Szczegóły wkrótce)

I krok bokserski

KRAKOWSKI Okręgowy Związek Bokserski organizuje w dniach 20 i 21 bm. pierwszy krok bokserski dla zawodników zarejestrowanych w krakowskich klubach. Udział zgłosiło ponad 40 zawodników.

Turniej ten odbędzie się w tzw. hali garaży w Nowej Hucie. Początek w sobotę o godz. 17, a w niedzielę o godz. 11. (f)

CIEKAWOSTKI PIŁKARSKIE

WARSZAWSKA Legia wybiera się na zimowy obóz treningowy do Jugosławii. Legioniści wyjadą już w nowym składzie, a więc z Nowakiem, Gadeckim i Schmidtem. Dwa pierwsi piłkarze rozpoczęli na jesieni służbę wojskową w jednostkach warszawskich.

Piłkarze stołecznej Gwardii ostatecznie nie pojedą w zimie na zagraniczne tournée. Obecnie zawodnicy tego zespołu odpoczywają, a prawdopodobnie w styczniu wyjadą na obóz do Jeleniej Góry.

ECHO SPORTOWE

Skakali, skakali, aż się doskakali...



Hryniewiecki i Wala dwaj przyjaciele ze skoczni

ZAKOPANE (tel. wł.)

Można by zacząć od tego, że Zdzisław Hryniewiecki skakał, skakał, aż się doskakał... miejscem w naszej czołówce narciarskiej. A zaczął skakać na prowidzorycznej skoczni mając zaledwie 11 lat. Obecnie skoczek ten liczy 20 lat i ma już poza sobą niejednego sukces sportowy.

Z przyjemnością gawędzimy z Hryniewieckim, który już od kilku tygodni przebywa na obozie treningowym w zakopiańskim ośrodku GKKF na Bystrem. Wspomina on LZS koło Bielska, w którym wraz z Piotrem Walą stawali pierwsze kroki, a ściślej skoki. Wspomina o ojcu, zapalonym kibicu piłkarskim, z sympatią wyraża się też o działaczach narciarstwa z bielskiego „Włókniarza”, którego barwy reprezentuje od 1950 r.

Po rzetelnej letniej i jesiennej zaprawie, Hryniewiecki wiąże duże nadzieje z obecnym sezonem narciarskim. Pierwszą poważniejszą próbą sił będą dla niego zawody w Szwajcarii w dniach 11-12 stycznia, a w miesiącu później — I Zimowa Spartakiada Armii Zaprzysiężonych w Bukareszcie.

Nieodłącznym towarzyszem Hryniewieckiego w zakopiańskim ośrodku, jest inny skoczek śląski, przygotowujący się do zimowych startów — Piotr Wala, który w 1957 r. wynikiem 64,5 m ustanowił rekord skoczni w Szklarskiej Porębie.

Nowy Rok obaj zawodnicy będą witać w Zakopanem.

— Chodź — zwierają się — będzie nam nieco markotno. I to nie tylko za domem. Na Śląsku bowiem jest weselej, niż w Zakopanem. Np. w ubiegłym roku zor-

ganizowaliśmy „na własnych śmieciach” noworoczny konkurs skoczków, przy czym skakaliśmy w uciążliwych strojach. Warto chyba i w Zakopanem urządzić coś takiego, pamiętając, że nasi „starzy” mistrzowie — to na ogół ludzie bardzo młodzi, więc rozrywka także się im należy. M. RÓŻYCKI

Mecz się nie odbył...

NIEPOKOJĄCY objaw przekładania i odwoływania spotkań mistrzowskich notujemy ostatnio w III lidze, A-klasie i w rozgrywkach juniorów w koszykówce. Zdarzają się wypadki, że dwa czy trzy spotkania w ciągu tygodnia nie dochodzą do skutku. Jednym z takich przykładów jest mecz o mistrzostwo III ligi pomiędzy drużynami Cracovii I b i Krowodrzy.

Spotkanie to zgodnie z komunikatem WGiD ligi międzyokręgowej z siedzibą w Bytomiu miało się odbyć 13 grudnia br. w sali WKKF w Krakowie. O wyznaczonej godzinie na salę wybiegła drużyna koszykarzy Cracovii I b i po odczekaniu przepisowych 15 minut sędziowie odwołali walkower na skutek niestawienia się do spotkania koszykarzy Krowodrzy.

Później okazało się, że kilka dni wcześniej Krowodrzy zwróciła się do zarządu ligi międzyokręgowej w Bytomiu o przełożenie spotkania na termin późniejszy i zgodę na to otrzymała. W depeszy Zarząd ligi międzyokręgowej wyznaczył nowy termin meczu na dzień 18 bm. Tym razem koszykarze Krowodrzy bezskutecznie czekali w sali WKKF w Krakowie na Cracovii I b i na sędziów.

Przykład ten świadczy, że w zarządzie ligi międzyokręgowej w Bytomiu siedzą ludzie nie znający dokładnie przepisów PZKosz. Spotkanie mistrzowskie można bowiem przełożyć tylko na skutek nadzwyczajnych powodów (choroba ponad 50 proc. członków drużyny, wypadek w podróży itp.), lub za zgodą obu zainteresowanych klubów. Tymczasem jak wiemy Cracovia nie wyraziła zgody na przełożenie meczu.

Jak zakończy się „targ” wokół meczu Cracovia I b — Krowodrzy — trudno przewidzieć. Jedno jest pewne, powtarzające się coraz częściej odwoływania i przekładania spotkań mistrzowskich w koszykówce nie powinny mieć więcej miejsca. (jl)

I znowu, podobnie jak poprzedniego dnia w restauracji, panna Morrow przeczytała głośno jeden z wycinków sir Fryderyka:

„Co się stało z Marią Lantelme? Mija właśnie jedenaście lat od czasu, gdy pewnego księżycowego wieczora angielska trupa teatralna dawała przedstawienie „Księżniczki dolarów” na scenie „Theatre de la Jete” w Nicei. Był to niezapomniany wieczór dla wszystkich. Sala była wypełniona po brzegi przez przebywających na urlopie żołnierzy i dyrektor po prostu szalał. Otrzymał on bowiem w ostatniej chwili wiadomość, że primadonna nagle poważnie zasłabła i zrozpaczony, po dłuższym wahaniu, postąpił do dublerki, ładną, chociaż niepozorną chórzystkę, Marię Lantelme. Nareszcie nadarzyła się jej wielka życiowa szansa. Wyszła na jarzącą się światłami scenę i stała się raptem kobietą zupełnie odmienioną. Kracja jej pozostanie na zawsze w pamięci każdego, kto był na widowni. Publiczność wprost szalała i powstawszy z miejsc, bez końca wywoływała artystkę po zapadnięciu kurtyny.

Po zakończeniu przedstawienia dyrektor pobiegł rozpromieniony do garderoby Marii Lantelme. Była wielkim odkryciem, jego odkryciem. Za jego sprawą zostanie gwiazdą w Londynie, w New Yorku. Marie Lantelme słuchała jego słów w milczeniu. Następnie włożyła swoją skromną sukienkę i wyszła z kulis na promenadę. Gdyby zechciała, oczekiwałaby ją sława i majątek. Czy jednak chciała czy nie, nie dowiemy się już nigdy. Wiadomo tylko, że po wyjściu z teatru rozwiła się w powietrzu. Minęło już od tej pory jedenaście lat, ale po dziś dzień nikt nie słyszał nigdy, ani nie widział więcej Marii Lantelme”.

Panna Morrow przestała czytać. Kapitan Flannery stał z otwartymi ustami. Jedynie Chan zachował zwykłą równowagę i pogodę.

EARL DERR BIGGERS ZA KURTYNĄ

43)

— Maria Lantelme była pani przyjaciółką? — spytał.

— Tak jest — i sir Fryderyk się o tym widocznie dowiedział. Występowałam w tej samej trupie. Muszę zresztą powiedzieć, że dziennikarz, który to pisał, przesadził nieco. Oni muszą pewnie tak pisać, żeby artykuły były bardziej zajmujące. Była to poprawnie zagrana rola; tak bym to nazwała. Nie przypominam sobie jednak żadnych owacji. Co prawda, nie ulega wątpliwości, że Marie się powiodło. Mogłaby po tym występie dostawać inne role, lepsze od tych, które grała dotychczas. Ale to także prawda, że wyszła z teatru i więcej jej nie widziano.

— I pani widziała ją ostatnia? — spytał Chan. — Tak. Widziałam ją wracając do domu. Stała i rozmawiała z jakimś mężczyzną na Promenade des Anglais u wejścia na molo. Poszłam dalej, nie przywiązując w danej chwili do tego wagi. Rzecz prosta, że potem...

— I o tę właśnie dziewczynę pytał panią sir Fryderyk? — dodała panna Morrow.

— Tak. Pokazał mi ten wycinek i spytał, czy należałam do tej samej trupy. Odpowiedziałam, że tak. Wtedy znowu spytał czy sądzę, że potrafiłabym po tylu latach rozpoznać Marię Lantelme, gdybym ją spotkała? Odpowiedziałam, że niewątpliwie tak. — To doskonale — powiedział. — Być

może poproszę panią o to jeszcze przed końcem tego wieczora. Niech pani nie wychodzi, zanim porozmawiamy jeszcze raz. — Chętnie mu to obiecałam, ale w końcu... sir Fryderyk z nikim już nie rozmawiał.

Wszyscy siedzieli przez chwilę w milczeniu. Wreszcie panna Morrow odezwała się:

— Sądzę, że to byłoby już wszystko. Chyba, że kapitan Flannery?...

Spojrzała na kapitana. Na jego szerokiej, czerwonej twarzy malowało się oszołomienie.

— Ja?... Nnie... nie... chyba nic. Nie mam już nic więcej do powiedzenia — wyjąkał.

— A więc bardzo pani dziękuję, panno Garland — ciągnęła dalej panna Morrow. — Czy pozostanie pani jeszcze przez jakiś czas tu w mieście?

— Tak jest. Obiecano mi tu rolę.

— Proszę więc nie wyjeżdżać bez zawiadomienia mnie. Teraz może pani już odejść. Jeszcze raz dziękuję, że pani przyszła.

Panna Garland wskazała głową na biurko.

— Czy mogę zabrać perłę?

— Ależ... oczywiście.

— Dziękuję. Kiedy aktorka jest jakiś czas bez engagement, to nawet fałszywe perły nie są do pogardzenia. Pani mnie rozumie?

Panna Morrow odprowadziła ją do drzwi i wróciła do milczącej grupy.

— No i cóż? — spytała.

— To nie do wiary! — zawołał Barry Kirk. — Jeszcze jedna zaginiona kobieta! Wielkie nieba! Ewa Durand i Maria Lantelme nie mogą przecież obydwie krażyć tu gdzieś w pobliżu. Chyba, że to jest jakiś Port Zaginionych Kobiet... Co pan na to, panie sierżancie?

Chan wzruszył ramionami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GWIAZDKOWYM DAREM WIELKA WYGRANA

1.000.000 złotych

na wsi w województwie krakowskim oraz wiele wysokich nagród na terenie całego kraju

W TOTALIZATORZE SPORTOWYM

Przyjmujemy zlotówki — zwracamy miliony!